

# **Wielki sukces Marszu Niepodległości w Warszawie**

12 listopada 2018

Przedstawiamy relacje czterech mediów dotyczące obchodów święta 11 listopada.

## **Relacja „Zmian na Ziemi” z Marszu Niepodległości**

Marsz Niepodległości w 2018 roku okazał się wielkim sukcesem i był największą demonstracją polityczną od 1945 roku! Setną rocznicę niepodległości Polski świętowało wspólnie nawet 250 tysięcy ludzi!

Zamieszanie związane z Marszem Niepodległości przysporzyło mu frekwencji co widzieliśmy wczoraj. Budujący jest fakt, że w Warszawie udało się wprowadzić zasadę, że w stulecie odzyskania niepodległości Polski powinniśmy świętować z biało-czerwonymi flagami, a inne symbole, z którymi się utożsamiamy powinny zostać zepchnięte na margines.

W samym Marszu Niepodległości rozpowszechniano ulotki wzywające do tego, aby nie dać się sprowokować i koncentrować się na eksponowaniu barw narodowych. Wygląda na to, że to się udało.

Dwa marsze, rządowy i Marsz Niepodległości, poszły wspólnie, ale jeden za drugim. Oba dysponowały imponującą frekwencją, która niewątpliwie jest swego rodzaju rekordem. Oznacza to też, że Polacy chcieli godnie obchodzić to święto i nawet środowiska bardzo na prawo, zdołały wprowadzić dyscyplinę i zrezygnowały z eksponowania symboliki, która wzbudza pianę na ustach u lewackich przeciwników wolności słowa i poglądów.

W Warszawie wczorajsze dwa marsze z okazji 100 rocznicy

niepodległości wyglądały imponująco. Nie udało się ich też zablokować żadnym faszystowskim lewakiem wierzącym, że są antyfaszystami.

We Wrocławiu, gdzie również lewicowe władze usiłowały uniemożliwić przemarsz patriotów, próbowano prowokować uczestników Marszu Niepodległości, który został zorganizowany przez tamtejsze środowiska narodowe. Skończyło się na tym, że marsz został zatrzymany przez policję po kilkunastu minutach, gdy zapalono race.

Ostatecznie marsz ruszył dalej, ale zgromadzonym oświadczone, że nawet odpalenie jednej racy może skutkować rozwiązaniem nielubianego przez wrocławski magistrat zgromadzenia. Oczywiście było, że przedstawiciele miasta czekają tylko na pretekst.

Na trasie wrocławskiego Marszu Niepodległości nie zabrakło również przeciwników wolności słowa i zgromadzeń osób o poglądach innych niż dozwolone, lewicowe.

Stali oni smętnie ze swoimi dyskryminującymi innych ludzi transparentami, wypatrując czegokolwiek w marszu wrocławskich patriotów, co pozwoliłoby im udowodnić swoją tezę, że patriotyzm jest jak rasizm i należy go zwalczać gdyż jest faszyzmem i mową nienawiści. Ostatecznie ustępujący prezydent miasta Wrocławia rozwiązał wrocławski Marsz Niepodległości, ale stało się to wtedy gdy i tak dotarł do rynku, który był miejscem docelowym.

Zresztą zagraniczne media jeszcze przed samym marszem, rozkręciły kampanię fałszywych wiadomości oskarżających Polaków uczestniczących w tych obchodach. Dla nich nie ma znaczenia to, że nie było żadnych kontrowersyjnych treści na marszach, to i tak domyślnie byli faszyści, a jeśli fakty świadczą inaczej to tym gorzej dla faktów.

# Relacja „Sputnika” z Marszu Niepodległości i odsłonięcia pomnika Daszyńskiego

Nawet „wspólny” marsz, ten państwowy „Dla Ciebie Polsko”, w którym wzięły udział władze państwowe, i ten organizowany przez środowiska narodowe, choć przeszły tą samą trasą, to jednak osobno.

Najpierw ruszył marsz oficjalny, organizowany przez prezydenta i premiera, a kilkanaście minut po nim ruszył dopiero „Marsz Niepodległości”. Na tym drugim marszu, Młodzieży Wszechpolskiej, ONR i innych prawicowych środowisk jak zwykle krzyczano hasła: „Bóg, honor i ojczyzna” czy też „raz sierpem, raz młotem czerwona hołotę”. Jak zauważyłem, te hasła wznoszono na jednym i drugim marszu. Ale także tym razem na marszu środowisk skrajnie prawicowych krzyczano również – „PiS, PO, jedno zło!”

Wcześniej, zanim rozpoczął się „Marsz Niepodległości”, na placu Na Rozdrożu środowiska lewicowe odsłoniły pomnik Ignacego Daszyńskiego, premiera pierwszego polskiego rządu z Polskiej Partii Socjalistycznej, jednego z ojców polskiej niepodległości w 1918 roku.

Były to dwa bardzo różne wydarzenia. Tak pod względem treści, jak i formy. Zaczęły się bardzo podobnie, od odśpiewania hymnu Polski. A potem już wszystko było inne. Przemawiając pod pomnikiem, Jerzy Wenderlich wyraził nadzieję, że będzie to miejsce, które może łączyć Polaków.

W mojej relacji filmowej dla lepszego kontrastu połączyłem te wydarzenia razem.

W uroczystości odsłonięcia pomnika Daszyńskiego oprócz lewicowych środowisk wzięł również udział prezydencki minister

Wojciech Kolarski oraz Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliński. Obaj zostali wychwyceni z tłumu przez prowadzącego uroczystość i poproszeni na ustawioną obok pomnika scenę i zabranie głosu. Wyglądało to tak, jakby organizatorzy nie wiedzieli, że oni również zaszczycą swoją obecnością tę uroczystość, a na pewno nie tak, jakby się wcześniej na nią zapowiadali.

## **Relacja „Strajku” z odsłonięcia pomnika Daszyńskiego**

W stulecie odzyskania niepodległości na warszawskim Placu Na Rozdrożu odsłonięto pomnik socjalistycznego działacza, premiera rządu lubelskiego, współzałożyciela PPS, kawalera Orderu Orła Białego (pośmiertnie). Krótco potem z Placu Unii Lubelskiej ruszył kolorowy pochód pod hasłem Za Wolność Naszą i Waszą.

Osoba wielkiego socjalisty połączyła polityków III RP, których nigdy nie można by podejrzewać, że będą w stanie wspólnie wystąpić gdziekolwiek bez pyskówek i zajadłych kłótni. Byli pod pomnikiem m.in. Aleksander Kwaśniewski, Jerzy Wenderlich, Ryszard Kalisz, Adrian Zandberg, minister kancelarii prezydenta Andrzeja Dudy, Wojciech Kolarski, wicepremier i minister kultury Piotr Gliński, wicemarszałek Senatu Bogdan Borusewicz, wicemarszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska. Wszyscy przemawiający podkreślali, że postać Ignacego Daszyńskiego powinna być wzorem dla obecnych polityków jak należy walczyć o wyznawane wartości jednocześnie unikając zapiekłości i mowy nienawiści.

Odczytano list prezydenta Andrzeja Dudy, w którym nie zabrakło małych kłamstewek, jakoby nazwisko Daszyńskiego w PRL próbowano zamazać i zapomnieć. Minister Gliński wspominał o cennych wartościach socjalizmu i demokracji, Kwaśniewski o jednoczeniu się lewicy, Czarzasty o prawach człowieka i mniejszości, Zandberg o świeckim państwie. To tym bardziej

warta oceny sytuacja, jeżeli zważyć, że za kilka dni ci sami politycy skoczą sobie do oczu używając niewybrednych słów i poniżających porównań.

W kilkusetosobowym tłumie widać było flagi partii Razem, SLD, PPS i innych ugrupowań lewicowych.

Pomnik Ignacego Daszyńskiego stojący w na tzw. Trakcie Królewskim łączącym Wilanów z Zamkiem Królewskim jest ostatnim z serii monumentów poświęconym postaciom związanym z odzyskaniem niepodległości przez Polskę. Twórcą pomnika jest znany rzeźbiarz krakowski, profesor ASP w Krakowie Jacek Kucaba. Na jego stronie można przeczytać: „W rzeźbie każdy widzi to, czym sam emanuje, w każdej odbija się twarz tego, który je ogląda”.

W myśl historycznego hasła „za naszą i waszą wolność” podczas marszu solidaryzowano się z walczącymi obecnie o własne, sprawiedliwe państwo Kurdami. Przypominano także, jak straszne krzywdy wskutek faszyzmu ponieśli mieszkańcy Warszawy i wszyscy Polacy. Manifestujący, łącząc sprawy wolności i równości, domagali się także respektowania praw pracowniczych czy lokatorskich.

## **Relacja „Autonoma” z Marszu Niepodległości**

Mimo szeroko zakrojonych akcji służb, tegoroczne obchody święta niepodległości w wykonaniu radykalnych nacjonalistów można udać za udane – szczególnie biorąc pod uwagę szereg utrudnień zgotowanych im przez system. W zastępczych miejscach odbyły się obie konferencje, którym wymówiono w ostatniej chwili sale (Europa Przyszłości 3 oraz Naród Pracy), a Czarny Blok przeszedł, aczkolwiek bez licznej grupy aktywistów zatrzymanych m.in. przez Wydział do walki z Terrorem Kryminalnym i Zabójstw, w związku z rzekomymi i absurdalnymi podejrzeniami o posiadanie materiałów wybuchowych celem

dokonania zamachu na Marszu (!).

O nieudacznictwie służb w ukrywaniu prawdziwego celu i naturze tych prewencyjnych zatrzymań niech świadczy fakt, że przetrzymywanych zwolniono niemal dokładnie w momencie rozwiązania Marszu. W jednym z wielkopolskich miast, z kolei, miejscowa policja przeproszała za swoich stołecznych kolegów-niedojdę, którzy zatrzymali pod wyżej wymienionymi zarzutami... tamtejszą siedemnastolatkę, która przyjechała do stolicy świętować rocznicę w gronie znajomych. Usiłujący się zakamufłować w tłumie uczestników Marszu „tajniacy” byli natomiast wyszydzani i wytykani palcami.

Niestety nie odbył się charytatywny koncert Ku Niepodległej, ponieważ organizatorzy zostali również zatrzymani i jest to chyba największy „sukces” służb w walce z przejawami oddolnych inicjatyw patriotycznej, nie po linii światopoglądowej demoliberalnego systemu.

Wróćmy do samego Marszu. W związku z planami przejęcia marszu przez partię rządzącą i niejasnym szamotaniem się organizatorów w zastanej sytuacji, wrogami numer jeden, głównie z powodu wydzwięku zeszłorocznego Czarnego Bloku i związanej z nim medialnej histerii, stali się radykalni nacjonałiści – Szturmowcy, Autonomiczni Nacjonałiści, Nikłot. Ugrzecznieni narodowcy w garniturach z jednej strony podnosili wrzawę, że jak to tak, PiS chce zabrać Marsz, z drugiej jednak strony pojawiło się mnóstwo głosów zadowolenia ze strony politycznych ameb, bez kręgosłupa moralnego i światopoglądowego, niezdolnych do realnej oceny obserwowanych wydarzeń, ufających w ocenie Czarnego Bloku bardziej płaczkliwym relacjom zagranicznych i krajowych liberalno-lewackich mediów, niż zdrowemu rozsądkowi.

Tymczasem Czarny Blok, znów pod hasłami czystej krwi i trzeźwego umysłu, pojawił się w Marszu i znów był mocnym akcentem i głosem narodowej rewolucji. Obchody rocznicy odzyskania niepodległości przez Ojczyznę nie mogą zostać

zawłaszczony przez miałki, systemowy patriotyzm spłycony do potrząsania flagą i powtarzania mantry „wszyscy jesteśmy Polakami”, bez głębszej refleksji dotyczącej sytuacji w kraju, kondycji społeczeństwa i kierunku w jakim zmierzamy dając się wikłać w euroatlantycką służalczość.

„1918 – 2018 IMPERIVM gdy powstanie to tylko z naszej krwi” – z takim hasłem na czele Szturmowcy, Autonomiczni Nacjonaści oraz inni niezrzeszeni radykałowie przemaszrowali w marszu ulicami Warszawy. Potrząsając książkami, skandując rewolucyjne hasła, w równym szyku, uczestnicy Czarnego Bloku byli bodaj najbardziej wyrazistą grupą w Marszu Niepodległości, wyróżniając się zarówno wyglądem, symboliką, jak i przemyślanymi radykalnymi sloganami. Pamiętajmy, że niepodległość nie została zbudowana miałkami hasłami, niezdecydowaniem i brakiem konsekwencji, a właśnie takiego patriotyzmu chce partia rządząca i coraz częściej puszczający do niej oko koncesjonowani narodowcy – malowani ugodowi politykierzy unikający jak ognia jakichkolwiek przejawów zdecydowania. Wczorajszy dzień był jednak symbolicznym stuleciem żelaznej woli, dążenia do absolutnej i kompletnej realizacji zamierzonego celu oraz triumfem nad jakimkolwiek przeszkodami i słabościami. Owocem czystego w swej istocie nacjonalizmu. Taki też był Czarny Blok, mimo zdziesiątkowania represjami i nękaniami: silny, wyrazisty, konsekwentny w swym uporze. Taki też patriotyzm – o nacjonalistycznym podłożu, może wyprowadzić Polskę na właściwe tory.

Według najczęstszych szacunków, w Marszu Niepodległości wzięło udział około dwustu tysięcy osób, co jak łatwo policzyć, świadczy iż na obchody przyjechał ok. jeden na niecałych dwustu rodaków. To bardzo obiecujący odsetek. Abstrahując już całkowicie od posunięć, układów i retoryki części organizatorów, daje to pogląd jak mimo wszystko silnie zakorzeniony jest w naszym społeczeństwie mit walki narodowo-wyzwoleńczej, duma z wolności i poczucie wspólnoty. Co roku w relacjach zagranicznych gości – przyjaciół z Czech, Słowacji,

Węgier, Rumunii, Włoch, Litwy, Serbii, itd. itd., można zauważyć podziw i duże wrażenie, jakie wywierają listopadowe obchody, morze biało-czerwonych flag w tłumie Polaków w każdym wieku czy tradycyjne już podświetlanie mostu Poniatowskiego racami w momencie przejścia w kierunku Stadionu Narodowego.

„Naród nasz jak lawa”, a jego gwiazda błyszczy najjaśniej na środkowoeuropejskiej mapie i chociaż lawa została ostudzona i aktualnie płynie tam, gdzie kierują ją ponadnarodowe, zakulisowe klikki, to dni takie jak wczorajszy pokazują, że w dalszym ciągu jesteśmy społeczeństwem bardzo spójnym, potrafiącym iść i patrzeć w jednym kierunku. Ten kierunek trzeba społeczeństwu wskazać, zdjąć (choćby przemocą) różowe demoliberalne okulary, przez które nie widać zbliżającej się przepaści. Ten kierunek mogą pokazać radykałowie. Jak w Marszu Niepodległości Czarny Blok, tak w społeczeństwie my – radykalni nacjonaliści.

Autorstwo: Admin ZNZ, Jarosław Augustyniak, Maciej Wiśniowski i Małgorzata Kulbaczewska-Figat, Autonom

Źródła: [ZmianyNaZiemi.pl](http://ZmianyNaZiemi.pl), [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com), [Strajk.eu](http://Strajk.eu), [Autonom.pl](http://Autonom.pl)